

**Gdyby władze PRL w sierpniu 1980 roku przyjęły złożoną przez MSW propozycję siłowej likwidacji strajków robotniczych, historia mogła potoczyć się zupełnie inaczej. Na szczęście jednak do tego nie doszło.**

**D**o pierwszych „przerw w pracy” (jak rządzący określali strajki) doszło 1 lipca 1980 roku, w dniu ogłoszenia kolejnej decyzji o podwyżce cen, tym razem „niektórych gatunków wędlin i mięsa”. Początkowo strajkowało (najczęściej na pierwszej zmianie) po kilkaset osób. Przez cały lipiec stawały kolejne zakłady pracy, właściwie w całym kraju. Jednak w pierwszej połowie sierpnia wydawało się, że strajki wygasają. Sytuacja się zmieniła, kiedy 14 sierpnia stanęła Stocznia Gdańska – był to pierwszy protest zorganizowany latem 1980 roku przez opozycję. Zakończył się on co prawda po dwóch dniach porozumieniem z dyrekcją, ale część strajkujących (w związku z protestami w innych zakładach pracy Trójmiasta) zdecydowała się go kontynuować. Utworzono Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, opracowano wspólną dla zakładów wchodzących w skład MKS listę 21 postulatów.

Przywódcy PRL znaleźli się pod presją, tym bardziej że oprócz Gdańska zastrajkował Szczecin, gdzie 19 sierpnia również utworzono MKS i sformułowano własną listę 35 postulatów. W tym samym dniu ponadzakładową strukturę strajkową utworzono też w Elblągu. A protest stopniowo rozszerzał się poza Wybrzeże.

Skutku nie przyniosły jawne i tajne działania władz, zwłaszcza Służby Bezpieczeństwa. I to mimo że funkcjonariusze SB wydawali się do protestów dobrze przygotowani. Na Rakowieckiej bowiem jeszcze na początku lat siedemdziesiątych stworzono stosowne plany. Aby uniknąć powtórki z Grudnia '70, opracowano „konceptję operacyjnego przygotowania na konflikt w szerszej skali”. Przewidywała ona, że wcześniej przygotowani i odpowiednio przeszkoleni tajni współpracownicy będą gotowi do „przejścia w razie strajków roli przywódczej, a następnie kierowania spokojnym ich przebiegiem i niedopuszczenia do skie-

rowania ruchu strajkowego na niebezpieczne politycznie tory”.

Latem 1980 roku SB zaangażowała duże siły i środki. Jej funkcjonariusze zastraszała organizatorów strajków. Próbowali też rozmawiać z ich przywódcami (m.in. Lechem Wałęsą w Gdańsku czy Marianem Jurczykiem w Szczecinie). Protestujących i osoby je wspierające obserwowano, fotografowano, czasem również spisywano, a nawet zatrzymywano. Przede wszystkim jednak próbowano unieszkodliwić działaczy opozycji. Uniemożliwiano im organizowanie spotkań czy zbieranie podpisów pod apelami z poparciem dla strajkujących, i oczywiście kontakt z protestującymi robotnikami. Przechwytywano drukowane i kolportowane przez nich wydawnictwa, a także prewencyjnie zatrzymywano ich rzekomo na 48 godzin, by po kilku minutach po wypuszczeniu znów zatrzymać na dwie doby (w ten sposób obchodzono przepisy, zabraniające zatrzymania na dłużej). Bezpiekę wspierała jej agentura, dezintegrując strajkujących pracowników.

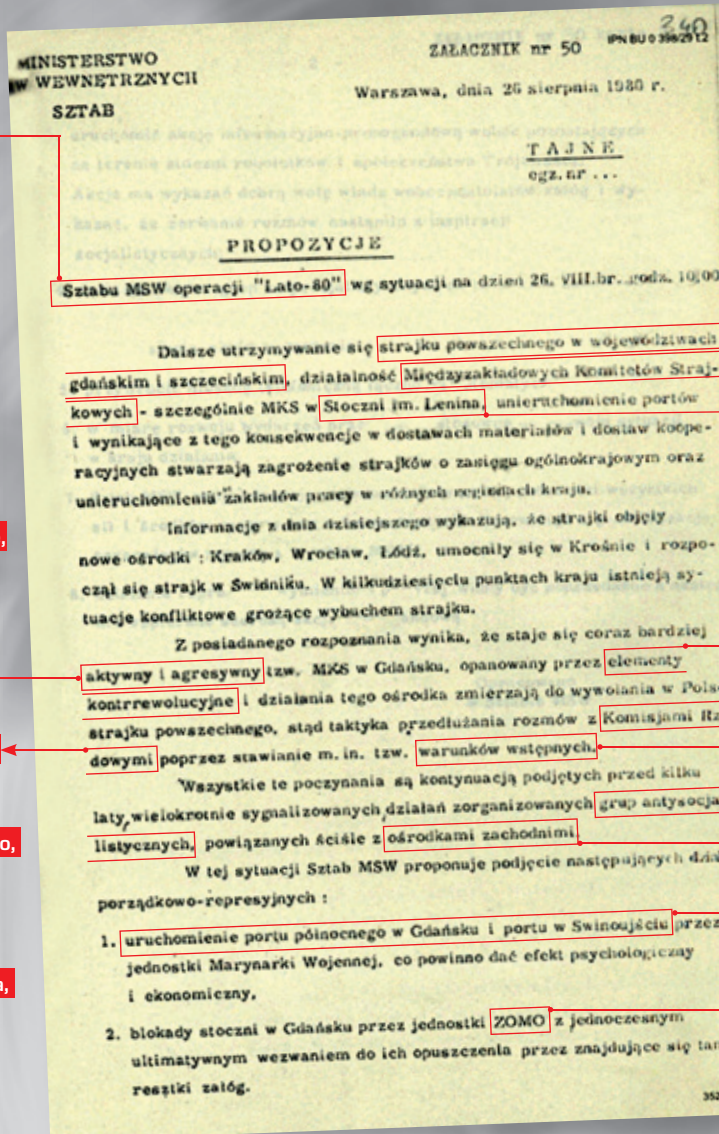
Mimo pewnych sukcesów SB okazała się nieskuteczna. „Możemy już dzisiaj, towarzysze, stwierdzić, że w sytuacji masowej solidarności, a szczególnie strajków typu okupacyjnego, nasze pozytywne profilaktyczne oddziaływania są bardzo ograniczone, nieskuteczne, a przeciwdziałania wręcz niemożliwe” – przyznawał potem z goryczą Władysław Ciastoń, dyrektor Departamentu III „A” MSW. Na Rakowieckiej zresztą szybko się zorientowano, że źle się dzieje. I próbowano temu zaradzić. 26 sierpnia rano Sztab Operacji „Lato 80”, utworzony dziesięć dni wcześniej „dla koordynowania zintensyfikowanych działań jednostek resortu spraw wewnętrznych w celu zapewnienia bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego w kraju”, przedstawił propozycję siłowego zakończenia protestów. Zakładano m.in. uruchomienie

(przy wykorzystaniu jednostek Marynarki Wojennej) portów w Gdańsku i Świnoujściu oraz blokadę Stoczni Gdańskiej przez Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej z „jednoczesnym ultimatywnym wezwaniem” strajkujących do jej opuszczenia. A także aresztowanie działaczy opozycji.

Rozpoczęto nawet, nie czekając na decyzje polityczne, przygotowania do realizacji tego wariantu. Jeszcze tego samego dnia kierownik Sztabu Operacji „Lato 80”, wiceminister spraw wewnętrznych Bogusław Stachura, odwołał funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu z urlopów, wstrzymał też (do odwołania) wydawanie zgód na ich udzielanie, skoszarował ZOMO i słuchaczy wszystkich szkół resortowych, a także nakazał komendantom wojewódzkim milicji skoszarowanie (według ich uznania) podstawowych jednostek komend wojewódzkich. „Odpowiednie wytyczne” (na podstawie tej decyzji) podległym jednostkom mieli też wydać dowódcy Wojsk Ochrony Pogranicza i Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, komendant główny Straży Pożarnej oraz kierownik Głównego Inspektoratu Ochrony Przemysłu. O zaawansowaniu przygotowań do siłowego złamania strajków świadczy podjęcie działań w celu przekształcenia resortowego Domu Wypoczynkowego Eden w Sopocie w szpital, a także (w razie potrzeby) kempingu MSW w tym samym mieście.

Propozycja resortu została przedstawiona członkom Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i była przez nich omawiana 27 sierpnia. Nadzorujący MSW z ramienia partii Stanisław Kania ostrzegał: „Wejście do stoczni siłą jest nierealne, niewiele by dało, a mogłoby doprowadzić do rozlewu krwi”. A członek Biura Politycznego KC PZPR Alojzy Karkoszka dodawał: „Zdobyć port możemy, ale go nie uruchomimy”. Niechętny użyciu wojska był też minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski. Uważał, że to zadanie dla odpowiednio wyposażonej (w pałki) milicji, a nie dla uzbrojonych żołnierzy. Za





Specjalne, utworzone 16 sierpnia 1980 roku ciało „dla koordynowania zintensyfikowanych działań jednostek resortu spraw wewnętrznych w celu zapewnienia bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego w kraju”; sztab ten odegrał ważną rolę w przygotowaniach do wprowadzenia stanu wojennego

Być może chodzi o zgłoszone postulaty, uznane przez władze za polityczne, niewykluczone jednak, że o działalność (w tym druk biuletynu strajkowego i ulotek skierowanych do społeczeństwa Trójmiasta)

W Szczecinie od 21 sierpnia rozmowy prowadziła komisja pod przewodnictwem wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego, w Gdańsku zaś od 19 sierpnia negocjacje (z pominięciem MKS) próbował prowadzić z pojedynczymi zakładami wicepremier Tadeusz Pyka, dwa dni później zastąpił go inny wicepremier, Mieczysław Jagielski

Strajk powszechny na Wybrzeżu trwał już od 19 sierpnia

Pierwszy MKS utworzono w Stoczni Gdańskiej 16 sierpnia, kolejne 19 sierpnia w Stoczni Szczecińskiej oraz w Elblągu

Stocznia Gdańska, w latach 1967–1990 nosiła imię Włodzimierza Lenina

Tak nazywano działaczy opozycji

Sformułowane przez MKS w Gdańsku 25 sierpnia; strajkujący żądali przywrócenia łączności telefonicznej Trójmiasta z resztą kraju

Inne określenie działaczy opozycji

W działalności opozycji doszukiwano się zachodniej inspiracji

W obu zakładach trwały strajki okupacyjne

Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej

Chodziło głównie o ulotki demaskujące działaczy opozycji jako rzekomo winnych niepowodzenia rozmów

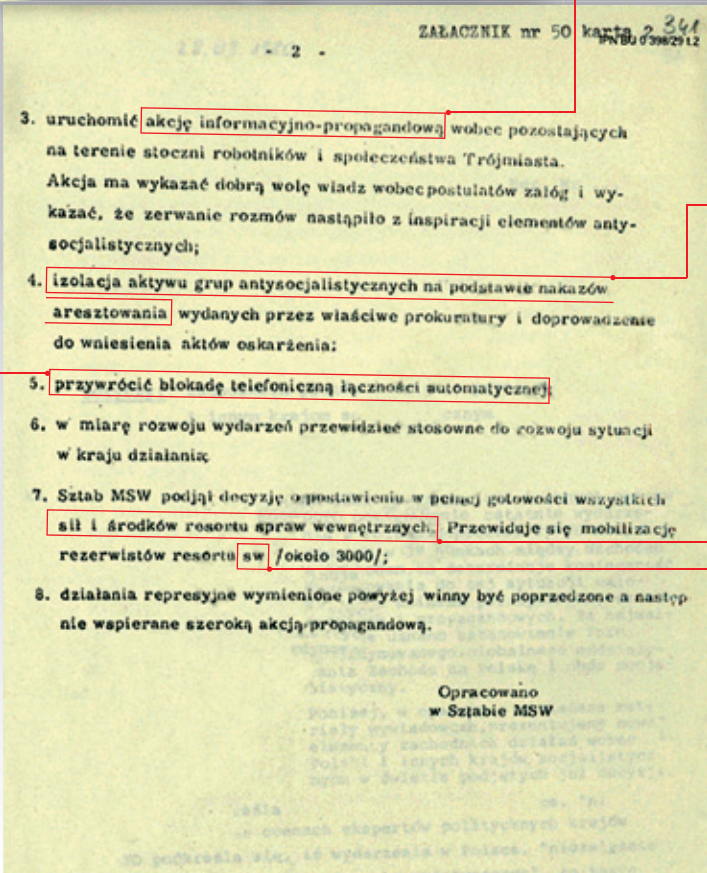
W nocy z 25 na 26 sierpnia władze na żądanie MKS w Gdańsku częściowo odblokowały połączenia telefoniczne między Wybrzeżem a resztą kraju

rozwiązaniem siłowym nie optował też I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Ostatecznie zatem przywódcy partii nie zdecydowali się na nie. Mimo braku decyzji politycznej stan podwyższonej gotowości do działań resortu spraw wewnętrznych (w tym do zduszenia siłą robotniczych protestów) był utrzymywany do początku września 1980 roku.

Obok dokument zawierający propozycję siłowego zakończenia strajków na Wybrzeżu przygotowany w Sztabie Operacji „Lato 80”. Jest to jeden z 55 załączników Raportu z działalności Sztabu MSW Operacji »Lato 80« w okresie od 16 sierpnia 1980 do 30 kwietnia 1982 r.

dr Grzegorz Majchrzak – historyk, pracownik Biura Badań Historycznych IPN

Fot. AIPN



z władzami, które w rozpoczęły się 23 sierpnia, ale zostały przerwane (26 sierpnia)

Chodziło o uwięzienie przywódców i najaktywniejszych opozycjonistów, w pierwszych dniach strajków stosowano wielokrotne zatrzymywanie (bez sankcji prokuratorowskiej) na 48 godzin

Chodziło o takie formacje jak MO, SB, ZOMO czy Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO)

Spraw wewnętrznych